GODZIENNA

Ner 348. Rok 1832. Poniedziałek 31 Grudnia.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych. o god. 10 przed południem w drukarni St. Gieszkowskiego.

PRENUMERATA.
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5
Ner pojedynczy..gr: 10
Za donie:od wier. gr:15

Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0 ° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° 0,		Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27	8. 272	-- 4,2	-- 18,0	Wschodni słaby	Pochmurno	
29. 12	„	8. 055	+ 2,7	7,7	Pu. wschodni słaby	„	
3	„	7. 884	-- 2,5	6,6	„ „	„	
9	..	7 375	-- 4,8	-- 7,8	„ „		Snieg

Prenumerata na gazetę codzienną krakowską kończy się z d. ostatnim bieżącego miesiąca grudnia. Osoby życzące sobie nadal prenumerować, raczą się wcześniej zgłosić. — Prenumerata kwartalna kosztuje złp. 12, miesięcznie złp. 5. —

Częśc Urzędowa.

PREZES

SĄDU APPELLACYJNEGO

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do art: 118 Kod: Cyw: podaje niniejszym do wiadomości iż Tryb. I. Inst: wyrokiem swym d. 25 sierpnia 1830 r. na powództwo Zofii z Bielaczyńskich Bystrzyckiej wydanym, nakazał sledzić nieprzytomności męża jej Mateusza Bystrzyckiego, byłego tłomacza języka hebrajskiego, polecając dalsze dochodzenie nieprzytomności tegoż Mateusza Bystrzyckiego Sądowi Pokoju Okręgu II. M. Krakowa.

Kraków d. 20 Grudnia 1832 roku.

Nikorowicz.

(2r.) *Massalski* Sekr.

Wskutek uchwyły Trybunału I. Inst: M. W. Krakowa i Jego Okręgu z d. 30 października 1832 r. N. 3914 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyą ruchomości po niegdy Maryannie Wołkowiczowej w d. 3 stycznia 1833 r. o godzinie 9 rannej w domu na piasku przy ulicy S. Piotra pod L. 36, a to za gotową courant monetę.

Kraków d. 27 grudnia 1832 roku.

And. *Jaroszewski* Not: Publ.

Częśc Nieurzędowa.

FRANCYA.

Paryż 17 Grudnia.

Rapport marszałka Gerard o zdobyciu lunety St. Laurent temi się kończy wyrazy: »Wzięcie lunety St. Laurent, lubo pod względem wojennym nie jest ważną operacyą, będzie jednak skutecznie dopomagać do szczęśliwego ukończenia oblężenia, zasłaniając lewe skrzydło w szturmie i ułatwiając skoncentrowanie sił w najważniejszym punkcie attaku, oprócz tego wpaja zaufanie w naszego młodego żołnierza.»

Projekt do ustawy względem oblężenia doznaje wszędzie coraz większej oppozycyi, tak iż nie ma wątpliwości, że jeżeli całkiem nie upadnie, ministrowie znaczne muszą poczynić zmiany.

Dnia 11 b. m. zaszły niespokojności w Marsylii; rzecz tak się ma. Przy pogrzebie pewnego karlisty zabitego w kłutni, zgromadzili się licznie stronnicy jego z zielonemi chustkami na szyi; ciekawi przyłączyli się do nich, a tak powstały wielkie tłumy. Zapobiegając nieporządkowi policya wzbroniła wniyścia na cmentarz, a wojsko naładowawszy broń ostremi nabojami w oczach wichrzycieli, rozpędziło niesfornych. W różnych częściach miasta objawiały się małe poruszenia, które się jednak na niczem skończyły. Ujęto kilka osób wołających na ulicy: »Niech żyje Henryk V!»

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, aby nikomu nie wydawano passportów do Blaye, bez wyraźnego pozwolenia prefekta departamentowego.

Xiężna Berry zachorowała na zapalenie mózgu. Przyrządzają dla niej pawilon na wieży cytadelli, zkąd jest piękny widok na okoliczne miejsca, które jako malownicze chce przenieść na papier ta wielka artystka francuzka.

Dziennik *Temps* donosi, że tutejszy bankier Jauge znany stronnik dawnej dynastyi, wydawać będzie kupony pożyczki zawartej na rachunek Don Mignela. *(G. P. S.)*

Z Włoch donoszą, że w Rzymie uwięzienia nie ustają. Poseł angielski miał zrobić mocne przedstawienie rządowi papiezkiemu, względem poprawy urządzeń w kraju papiezkim.

Listy z Madrytu donoszą, iż pierwszy akt zarządu pana Zea Bermudez, okolnikiem zawarty, najpomyślniejsze zrobił wrażenie. Pan Zea Bermudez już dawniej znany był jako mąż wysokich zdolności i gruntownych zasad.

Hrabia Pozzo di Borgo wysłał onegdaj gońca do Petersburga, P. Werther do Berlina. P. St. Alaire, syn, wysłany został przez xięcia Broglie z depeszami do Wiednia. Układy z Wiedniem i Rzymem względem kraju papiezkiego, są bardzo czynnie popierane.

(G W.)

ANGLIA.

Londyn 18 *Grudnia.*

J. K. Mość udzielił onegdaj posłuchanie lordowi kanclerzowi w Brigton.

Pan van de Veyer odwiedził wczoraj xięcia Talleyrand i pruskiego posła barona Bülów.

Na zapytanie angielskich kupców w stosunkach z miastem Oporto zostających, czy rząd J. K. Mości uznaje blokadę rzeki Duero, uskutecznioną przez wojska Don Miguela, lord Palmerston odpowiedział: »Z uwagi na doniesienie z d. 19 z. m. rząd oświadcza, że jeżeli kupcy będą nadal wysełać statki na rzekę Duero, a baterye migTelskie je nszkodzą, żadnego nie mają się spodziewać wynagrodzenia za poniesione straty.»

Podług wiadomości z nowego Orleanu, jenerał Pedraza opuścił to miasto d. 26 października i najpóźniej d. 1 listopada przybył do Vera-Cruz, gdzie jak się spodziewaią, przyczynić się ma do przywrócenia pokoju w Mexyku. *(G. P. S.)*

BELGIA.

Bruxella 18 *Grudnia.*

Pierwsze doświadczenia robione z wiadomym moździerzem olbrzymiej wielkości, odpowiedziały zupełnie oczekiwaniom. Sześć kilogramów prochu wyrzuciło bombę na tysiąc metrów daleko.

Król wyjechał dziś rano o 11 godzinie do Antwerpii, zkąd wczoraj wrócił minister wojny. *(G P. S.)*

Wczoraj o godzinie 8 w wieczór bomba padła na koszary na przeciw teatru rozmaitości, przez co pozbawiła przedsiębiercę teatru znacznych dochodów, gdyż ciekawi spektatorowie, opuścili natychmiast teatr (dachy teatru) i nie okazują bynajmniej ochoty powrócenia na ten górny parter.

Następująca jest liczba strzałów od dnia 8 b. m. do cytadelli zrobionych: Od 8 do 9 707 kul 12stofuntowych, 843 knl 24rofuntowych, 774 granatów, 664 bomb. Od 9 do 10 538 kul 12stofuntowych, 756 kul 24rofuntowych, 1023 granatów, 985 bomb. Od 10 do 11 347 knl 12stofuntowych, 612 kul 24rofuntowych, 1004 granatów, 833 bomb. Od 11 do 12 789 kul 12stofuntowych, 465 kul 24rofnntowych, 826 granatów, 1278 bomb. Razem kul 12stofuntowych 2381, kul 24rofuntowych 2676, granatów 3624. bomb 3760. *(G. W.)*

HOLLANDYA.

Haga 19 Grudnia.

Minister spraw zagranicznych przekładając izbom zjednoczonych stanów korrespondencyą między lordem Grej i baronem van Zuylen, w skutek propozycyi uczynionej przez króla pruskiego w celu załatwienia sprawy belgijsko-hollenderskiej, wyraził w mowie swojej do rządu niezmienne postanowienie, iż tylko na takie przystanie warunki, jakie niepodległemu państwu przystoją, gdyż żadne pociągnienie pióra nie powinno plamić wolności, za którą przodkowie tak długo, bo 80 lat walczyli. Niech więc ich hasło — »*wolny Niderlandczyk nie ugina kolan tylko przed Bogiem*» — będzie także i naszem!

Zwłoki kontr-admirała Leve van Adnard poległego w potyczce z Francuzami, przywieziono do Flessyngi, a ztamtąd mają bydź sprowadzone do Amsterdamu na wieczny spoczynek.

—******— (*G. P. S.*)

WŁOCHY.

W uroczystość zaślubin ułaskawił król wszystkich winowajców w domu poprawy, a rozpoczęte śledztwa sądowe niekryminalne przytłumić rozkazał.

Etna wyrzuca coraz więcej lawy i zagraża okolicznym wsiom a mianowicie miastu Bronte. (*G.P.S.*)

PORTUGALIA.

Dnia 28 listopada 3000 Pedrystów uskutecznili pomyślną wycieczkę: mnóstwo namiotów, chat, domów spalono, a znaczną liczbę wołów uprowadzono do miasta, gdzie już wielki był niedostatek żywności a mianowicie mięsa. Konstytucyoniści podają stratę swoję do 130 ludzi a nieprzyjaciela od 5 do 800 w jeńcach, zabitych i rannych.

Pomimo blokady, statki angielskie i francuzkie, nie zważając na groźną bateryą miguelską nad uiściem rzeki Duero, przewożą żywność, amunicyą, broń, ochotników i t. d. dla wojska Don Pedra. (*G. P. S.*)

Rozmaitości.

HIOB THORN

(Dokończenie.)

Przeczuwał już Mordaunt, że jego przeciwnik coraz bardziej się wzmaga. Kolana pod nim zadrżały i zręczność tępieć zaczęła. Szybkie jego obroty rozbijały się o spokojną uwagę nieprzyjaciela, który podobne walki codziennie niemal, bez najmniejszego nawykł odbywać myślenia. — Mordaunt widząc już bliski swoj upadek, postanowił raz jeszcze, dobyć ostatnich sił. — Serce jego jeszcze gwałtowniej bić poczęło. Niewiele było potrzeba żeby upadł pod gwałtownym razem Thorna; wszakże nietracąc przytomności, wsuwa jedną nogę do szczeliny wydrążonej w skale, żeby się nie pośliznął, złożywszy pięści razem, rzuca się z całą mu pozostałą siłą, i tym sposobem strąca przemycarza z wierzchołka, któremu w tejże samej chwili noga się popsnęła. Ten niespodziany obrót posłużył Mordauntowi, uderza głową o piers Thorna, i wnet go kolanami przyciska. Uderzenie było tak silne, iż oba się obalili, i przeto walka jeszcze się z większem wysileniem wznowiła. Z jednej wstyd, a z drugiej strony ośmielenie do korzystania ze szczęśliwego obrotu. Przemycarz usiłuje się podnieść i znowu stanąć na nogach, lecz zamyśł jego tamuje Mordaunt, porywając obiema go rękami za szyję i wlokąc na kraj opoki. Wzniecony przez to wrzask przytomnego tam gminu nie przerwał zajadłej walki. Padają oba. — Mordaunt na wierzchu. Wysokość skały wynosiła do czterdziestu stóp. W srodku jej przypadkiem sterczał odłam, o który spadając jego przeciwnik, tak się mocno głową uderzył, iż w oka mgnieniu strętwiałe jego ciało, zaległo pianę pokrywającą spodek skały. — Mordaunt spadł lecz za nim, ale go wnet nieuszkodzonego na brzeg wyciągniono.

Niegodziwy Thorn przyniesiony został został do przystani i lękliwym na około siebie spoglądał okiem. Wszakże zwycięzca, nie sprawił zgoła radości, wszyscy zdawali się mu raczej złorzeczyć, a nie winszować pomyślności. — Aż do nitki przemokły, pogardzony i wyśmiany od wszystkich, spostrzega, iż upadek jego nieznalazł najmniejszego politowania. Tym czasem matka Leosi odeszła, a Mordaunt bez oporu pozwolił się ludowi, do sądu prowadzić. — Niemówił ani słowa, lecz duszę jego opanowała słodka melancholia. Smierć poczytał za pożądanego gościa, ale umierać na rusztowaniu wzdrygał się. — Tym sposobem zbliżał się ku dzierżawie, gdy z podziwieniem widzi Panią Grej, która wieszając mu się na szyi, radośnie zawołała: »Leosia moja żyje!« i mdleje w jego objęciach. — Udaje się więc do domu i prze-

[library stamp: ...JAGELLONICA...]

konywa że żyje, tylko została mocno osłabiona przez upływ krwi. Opowiedzenie jej było krótkie. Opuściła ona dom w wiosnowy wieczór, żeby biednemu choremu w sąsiedztwie zanieść posiłek. — Thorn spotkał ją powracającą, zadał jej gwałtowny raz w głowę i bok przebił. Co się potém stało, nie wiedziała, aż się znalazła w ojcowskim domu. Człowiek który z Thornem z krzaku wyniósł panienkę, zeznał, iż powracając do domu z roboty, został zawołany przez Thorna, który powiedział o zdarzonem zabójstwie i natychmiast poprowadził go do ciała Leosi. — Położył on także przy nim nóż krwią zbroczony, nacechowany cyfrą Mordaunta, zkąd wniesiono że Mordaunt był zabójcą, któremu jak wiadomo wszystkim, bywanie w domu Grej przed kilką dniami wypowiedziane zostało. — Narzędzie którem bok był przebity trafiło na żebro, rana przeto stała się nieszkodliwą, chociaż zaraz wiele krwi upłynęło. Żeby ten człowiek nieprzeszkodził był mordercy, Leosia niezawodnie życie pod jego ręką skończyć by musiała. Oczywiście dopuścił się on tego czynu, żeby winę złożyć na Mordaunta i tym sposobem uczynić zadość żywionej przeciwko niemu nienawiści. — Postarał się o sposób dostania noża do tamtego należącego, żeby go potem za dowód przeciwko niemu użył. — Otrzymał on jednak wkrótce, jak widzieliśmy, zasłużoną nagrodę.

Po powrocie do zdrowia, Leosia przy ołtarzu oddała rękę Mordauntowi, na którego nie długo po śmierci starszego brata wielkie dziedzictwo spadło.

Żydzi, aczkolwiek i inne części Europy zamieszkują, nigdzie jednak niesą tak liczni jak w krajach Słowiańskich. Liczba ich wynosi: w prowincyach Prussy 20,000, w Wielkiem Xieztwie Poznańskiem 70,000, w Szląsku (pruskim) 20,000, w Krakowskiem 10,000, w królest: Polskiem 400,000, w Galicyi 300,000, w gubernii Kurlandzkiej 10,000, w gubernii Grodzieńskiej 80,000, w obw: Białostockim 50,000, w gub: Mińskiej 80,000, w gub: Mohilewskiej 150,000, w gub: Witepskiej 120,000, w gub: Wołyńskiej 200,000, w gub: Podolskiej 220,000, w gub: Kijowskiej 150,000, w królestwie Węgierskiem 170000, z czego się okazuje, iż jedynie między Odrą a Dnieprem i Karpatami Siedmiogrodzkiemi liczba żydów do dwoch milionów dochodzi, a z wyznawcami wiary Mojżesza w krajach Czeskich, na Wołoszczyźnie i w głębi Rossyi zamieszkałymi, pewnie więcej jak 3 miliony wyniesie.

NOWY ROK 1833.

Niechaj się spełnią życzenia!
Winszuję roku nowego!
Z nałogu lub uprzedzenia
Mówi każdy do każdego;
Prócz tego, dla etykiety
Biegają liczne bilety.

Kiedy więc nadszedł dzień tak pożądany,
Któż nie zapragnął szczęśliwszéj odmiany?
J któż z niechęcią spojrzy na wiązanie,
Które mu własne wskaże przekonanie?

Ten co nędzy łzy ocierał
Od celów chluby daleki,
Oby nigdy nie umierał,
Żył w sercu wdzięcznych na wieki!

Tym co bez żadnego względu
Na ludzkość któréj nie znali,
Biedniejszych od siebie brali
Za twory niższego rzędu;
Oby chwila niedaleka
Dała im poznać w bliźnim człeka.

Wy co sami sobie celem,
Dzielić planów swej rachuby,
Nie lubicie z przyjacielem,
Odludki i samoluby;
Obyście poznali przecie,
Żeście nie sami na świecie.

Nieużyty lichwiarz, sknera,
Co na zawsze zerwał z cnotą,
By w szkatule wiezie złoto:
Niech pomni że gdy nazbiera,
Spotka go cios śmierci twardy,
Rozdzieli z skarby drogiemi,
J okryje piętnem wzgardy
Popioły zwrócone ziemi.

Wy których wdzięk światem władnie,
Spokojność sercom wydziera,
Czemu dla was, pojąć snadnie,
Życzenie w ustach umiera?
Bo rok każdy młodość kradnie,
Ręka czasu wdzięk zaciera!
Przyjmcież więc choć z łezką w oku
Dzień pierwszy Nowego Roku.

Zasępione wreszcie czoła
Przez losu zmienne koleje,
Niech pociesza myśl wesoła:
Że się zpełnią ich nadzieje,
A bodziec co troskę nieci,
Na skrzydłach czasu uleci.

H. K.

Z powodu uroczystego święta *Nowego Roku*, *Gazeta* nie wyjdzie.